

# GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, WTOREK 25 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 23 (1324)

## Anglosasi bronią napastników! Delegat ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa demaskuje obłudną politykę Stanów Zjednoczonych i satelitów wobec Indonezji

NOWY JORK (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciele USA, Chin, Kuby i Norwegii zgłosili rezolucję, która ich zdaniem miałaby się przyczynić do pokojowego uregulowania sporu holendersko-indonezyjskiego.

Rezolucja wzywa Holendrów i Indonezyjczyków do zaprzestania działań wojennych, domaga się zwolnienia przywódców republikańskich, pozostawiając jednak w zawieszonym najważniejsze zagadnienie, a mianowicie sprawę niezwłocznego wycofania wojsk holenderskich z okupowanych terenów Indonezji.

Rezolucja mówi o „stopniowej” ewakuacji wojsk holenderskich w terminie bliżej nieokreślonym, którego ustalenie pozostawia specjalnej komisji ONZ, jaka miałaby przejąć funkcje skompromitowanej dotychczasową swą działalnością, tzw. „Komisji Dobrych Usług”.

**DELEGAT ZSRR** — Jakub Malik — poddał powyższą rezolucję wnikliwej i wyczerpującej analizie, dowodząc, że w istocie rzeczy ma ona autorytetem Rady Bezpieczeństwa osłonić i usankcjonować agresję holenderską w Indonezji.

Celem tej rezolucji — oświadczył mówca — jest zniszczenie Republiki Indonezyjskiej, faktyczne zlikwidowanie jej rządu i umocnienie chwicznej pozycji agresora w zagarniętym przez niego kraju.

Rezolucję tę musi się ocenić, jako wyraźną odmowę obrony słuszych interesów republiki, która padła ofiarą zbrojnego najazdu.

Projekt rezolucji jest wynikiem



Naród Indonezyjski nie rezygnuje z niepodległości. Walki partyzanckie pod Madium

**KONSZACHTÓW I ZMOWY MIĘDZY USA A AGRESORAMI HOLENDERSKIMI**, następstwem polityki, która ma pozabawić Republikę Indonezyjską wolności i niepodległości oraz wydać ją na łup agresora.

Wznawiając działania wo-

jenne przeciwko Republice Indonezyjskiej, rząd holenderski naruszył porozumienie renvilskie co stwierdzili nie tylko członkowie Rady Bezpieczeństwa, lecz nawet tzw. „Komisja Dobrych Usług”.

Malik wskazuje dalej, że re-

zolucja domaga się wpraw-

dzie zwolnienia aresztowanych członków rządu indonezyjskiego, ale jednocześnie przewiduje, iż rząd ten po zwolnieniu jego członków pełnić będzie swe funkcje pod okupacją holenderską.

W takich warunkach nie

może być nawet mowy o ja-

kiejkolwiek samodzielności tego rządu.

Przechodząc do omówienia zawartej w projekcie rezolucji propozycji wznowienia rokowań między Holendrami a Indonezyjczykami, delegat ZSRR stwierdza, że tego rodzaju rokowania w warunkach okupacji holenderskiej nie miałyby żadnego znaczenia.

Holendrzy mając poparcie swych sił zbrojnych narzucili by Republice Indonezyjskiej jednostronne żądania.

Zwiększenie pełnomocnictw specjalnej komisji ONZ ułatwiłoby przedstawicielowi USA który odgrywałby w tej sprawie nadal decydującą rolę, ingerencję w wewnętrzne sprawy Republiki Indonezyjskiej.

Nowa komisja ułatwiłaby władzom holenderskim

**OSTATECZNĄ LIKWIDACJĘ REPUBLIKI INDONEZYJSKIEJ.**

Dlatego też delegacja radziecka nie może się zgodzić na utworzenie tego rodzaju komisji.

Delegacja radziecka — oświadczył w konkluzji Malik, — uważa, że

**WSZYSTKIE WOJSKA HOLENDERSKIE WINNE BYĆ WYCOFANE Z TERYTORIUM REPUBLIKI INDONEZYJSKIEJ.**

niezwłocznie i bez wyjątków, przy czym sprawa ewakuacji tych wojsk nie może zależeć od decyzji komisji, a tym bardziej władz holenderskich.

Wszelkie propozycje rozwiązania sporu holendersko-indonezyjskiego, nie przewidujące niezwłocznego wycofania wojsk holenderskich, nie mają żadnego realnego znaczenia, są obłudne i na wskroś fałszywe.

Przyjęcie rezolucji zgłoszonej przez USA, Chiny, Kubę i Norwegię byłoby jawną próbą agresji rządu holenderskiego przeciwko Republice Indonezyjskiej.

Z ostatniej chwili

### 9 km. od Nankinu

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutersa formacje Kuomintangu wycofały się z miejscowości Czuh - Sien, oddalonej o 50 kilometrów na północ od Nankinu oraz zajęły nowe pozycje w odległości zaledwie 9 kilometrów od stolicy.

Wojska ludowe, które podążają w ślad za cofającymi się oddziałami Kuomintangu, będą mogły wkrótce ostrzeliwać Nankin z dział.

### Sędziwy przywódca komunistów Francji w Rzymie

RZYM (PAP). — Przybył tu sędziwy przywódca komunistów francuskich Marcel Cachin. Ma on wziąć udział w wiecu, na którym obecny będzie również Palmiro Togliatti.

### Echa zwycięstwa wojsk gen. Markosa pod Karpenissi

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, grecka armia demokratyczna unieszkodliwiła całość sił monarcho-faszystowskich, które broniły miasta Karpenissi. Ogólne straty nieprzyjaciela wyniosły tam 1.500 żołnierzy i oficerów zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

### W obronie idei komunizmu wystąpił angielski duchowny

LONDYN (PAP). Biskup Birminghamu dr. E. W. Barnes w liście otwartym do prowincjonalnego pisma „Birmingham Post” wystąpił stanowczo przeciwko nagonce antykomunistycznej i przeciwko podżegaczom wojennym.

Omawiając z uznaniem osiągnięcia komunizmu, biskup Barnes oddaje hołd Leninowi jako „jednemu z największych ludzi XX-go stulecia”.

### Zw. Zaw. Albanii piętnują rozbijaczy ruchu zawodowego

TIRANA (PAP). — Albańskie związki zawodowe wysłały do Światowej Federacji Związków Zawodowych telegram, w którym imieniem albańskiej klasy robotniczej piętnują zabiegi rozbijaczy międzynarodowego ruchu zawodowego, będą-

cych narzędziem imperializmu. Równocześnie albańskie Zw. Zaw. deklarują swą wierność Światowej Federacji Związków Zawodowych i wyrażają przekonanie, że Federacja będzie z powodzeniem kontynuowała swą działalność.

## Konferencja państw azjatyckich żąda wycofania wojsk holenderskich i zwolnienia członków rządu w Indonezji

NOWY JORK (PAP). Wczoraj zakończyła się w New Delhi po 4-dniowych obradach konferencja 19-tu krajów azjatyckich i muzulmańskich, poświęcona rozpatrzeniu sprawy agresji holenderskiej w Indonezji.

W powziętych rezolucjach przesłanych przez premiera Hindustanu Pandit Nehru przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa, konferencja za-

**NIEZWŁOCZNE ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH CZŁONKÓW RZĄDU INDONEZYJSKIEGO.**

**WYCOFANIE WOJSK HOLENDERSKICH ZE STOLICY INDONEZJI — JOGJAKARTY.**

**ORAZ STOPNIOWA EWAKUACJA POZOSTAŁYCH TERENÓW REPUBLIKI DO 15 MARCA B. R.**

W tym samym terminie tj. do 15 marca br. ma być utworzony rząd tymczasowy, złożony z przedstawicieli Republiki Indonezyjskiej oraz terenów, które w skład Republiki Indonezyjskiej nie wchodziły.

Z terenów tych wojska holenderskie mają być wycofane w terminie, jaki ustali „Komisja Dobrych Usług”, lub inny organ mianowany

przez Radę Bezpieczeństwa. Władza nad całym terytorium Indonezji ma być przekazana tymczasowemu rządowi Stanów Zjednoczonych Indonezji 1 stycznia 1950 roku.

We wstępie do rezolucji

**Obrady zjazdu literatów w Szczecinie**

W godzinach popołudniowych trzeciego dnia obrad tj. 22 bm. literaci krajowi i zagraniczni zwiedzili port szczeciński na statku „Diana”.

W wycieczce towarzyszył literatom wojewoda Borkowicz.

Po południu w dyskusji nad referatem Stefana Żółkiewskiego zabierali kolejno głos Natanson, Ważyk, Matuszewski i Skierski, poruszono m. in. sprawę właściwego stosunku krytyki do twórczości li-

terackiej. Następnie w dys-

kusji głos zabrał wiceminister Kultury i Sztuki Sokorski.

Dyskusję zamknął Stefan Żółkiewski, przeprowadzając krytykę pisarzy katolickich z punktu widzenia nauki współczesnej.

Po zakończeniu obrad popołudniowych uczestnicy zjazdu udali się na uroczyste, inauguracyjne przedstawienie w Państwowym Teatrze Polskim.

W niedzielę, 23 bm. w czwartym dniu krajowego zjazdu Zw. Literatów Polskich delegaci obradowali nad sprawami wewnętrznymi i organizacyjnymi Związku. Przewodniczył obradom Ewa Szelburg-Zarembina.

Uchwalono zmiany w statucie Związku, a mianowicie nazwa stowarzyszenia brzmić będzie: **Związek Literatów Polskich.**

Prasa niedzielna zamieściła na czołowych miejscach podobnyzy prezydenta Bieruta, premiera Cyrankiewicza i ministra Modzelewskiego.

BUDAPESZT (PAP) W nie-

dziele o godzinie 9 rano pojechał specjalny, wiozący pokojową delegację rządową do

Bukaresztu, zatrzymał się w Budapeszcie.

Na dworcu delegację serdecznie witali imieniem rządu i węgierskiego ministra obrony narodowej — Farkas Mihaly, w nieobecności chorego ministra spraw zagranicznych Rajka — wiceminister spraw zagranicznych — Andor Berei, poseł węgierski w Warszawie Bela Szanto, poseł rumuński w Budapeszcie Aurel Halnassanu oraz personel poselstwa polskiego w Budapeszcie.

Członkowie polskiej delegacji rządowej odbyli z przedstawicielami rządu węgierskiego krótką roz. węg. utrzymaną w serdecznym tonie.

Po 15-minutowym postoju polska delegacja rządowa udała się w dalszą drogę do Bukaresztu.

## Oficerowie USA walczą przeciwko patriotom greckim Rząd Demokratyczny wezwał ONZ do interwencji

PARYŻ (PAP). — Agencja Elefteri Ellada podaje komunikat dowództwa greckiej armii demokratycznej, stwierdzający, że w okolicach miasta Karpenissi, zajętego, jak donosiliśmy wczoraj (przyp. red.) przez armię demokratyczną, zestrzelony został samolot, który bombardował i ostrzeliwał ludność cywilną miasta. Obaj lotnicy zginęli. Jednym z nich był Grek, a drugim Amerykanin.

Znalezione przy zabitym lotniku amerykańskim papiery, stwierdzają, że nazywał się on Edner Serdeno i służył w lotnictwie amerykańskim w stopniu majora, posiadając numer rejestracyjny A. O. 36629 T47.

Tymczasowy rząd demokratyczny Grecji skierował w związku z tym protest do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, do wszystkich państw należących do ONZ, oraz zawiadomił o tym wypadku wszystkie kraje demokratyczne, całą postępową

ludność i lud amerykański. Tymczasowy rząd demokratyczny grecki podkreśla, że jak widać, rząd USA nie ograniczył się do wysłania 800 tys. ton materiału wojennego i setek oficerów, którzy kierują działaniami armii monarcho-faszystowskiej.

Obecnie oficerowie amerykańscy biorą wprost udział w walkach. Tymczasowy rząd demokratyczny Grecji wzywa ONZ i państwa demokratyczne do interwencji.



na marginesie Poważne kłopoty

„Narodowe Stowarzyszenie do Spraw Oświaty i Wychowania” w USA zwróciło się do Kongresu z oświadczeniem, że w chwili obecnej

„miliony dzieci amerykańskich nie mają możliwości uczenia się nawet w zakresie szkoły początkowej.”

Na poparcie swego oświadczenia wspomniane Stowarzyszenie przytacza, że 4 miliony dzieci amerykańskich nie uczęszcza wcale do szkoły, a przeszło 8 milionów dorastającej młodzieży otrzymało wykształcenie za ledwie w zakresie czterech klas szkoły początkowej, a nawet i niższe.

Komentując te rewelacyjne fakty, dziennik „New York Times” nazywa sytuację na od cinku oświatowym „groźną” i przypomina, że podczas drugiej wojny światowej komisje poborowe uznały 650 tys. powołanych za analfabetów lub półanalfabetów.

Innego znów rodzaju troski i kłopoty niepokoją opinię angielską. Tak np. dziennik „Manchester Guardian” z zakłopotaniem zakomunikował czytelnikom, że miniony niedawno okres świąteczny zaznaczył się w Anglii silnym wzrostem wypadków... kradzieży, które przy brzości wprost „niepokojące” rozmiary. „Liczni mistrzowie w tej dziedzinie — pisze „Manchester Guardian” — ukradliby nawet budynek kościelny, gdyby mieli pewność, że uda się go sprzedać na czarnym rynku”.

Nie pochwalamy, oczywiście złośliwych rekordów brytyjskich „specjalistów”, ale skoro ludność W. Brytanii miała na święta niewiele więcej ponad marshallowskie konserwy, kostki oraz garść greckich fig marynowanych, czyż można się tak bardzo dziwić, że stropieni i rozgoryczeni Anglijczycy zajęli się masowo sprawami... kryminalnymi — trochę „dla spędzenia czasu”, świętecznego, a trochę, zapewne, w nadziei na uzupełnienie swych zasobów spiżarnianych...

Ala wyzieraające ze spałt prasy zachodniej zmartwienia i kłopoty nie mogą być bynajmniej razwane błahymi. Analfabetyzm, upadek obywatelstwa, wzrost przestępczości — to wszystko świadczy, że obraz anglosaskiej „demokratycznej” rzeczywistości nie wygląda zgoła tak promiennie, jak by to wzmawiały chłady w naiwnych różnie „Głosy Ameryki” i Londynu.

B.D.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Odradza się hydra hitleryzmu przy pomocy anglosaskich i francuskich kapitalistów

Projekt statutu okupacyjnego zaniepokoił całe społeczeństwo francuskie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa podała wczoraj wieczorem wiadomość, że rozmowy londyńskie w sprawie statutu okupacyjnego Niemiec Zachodnich znalazły się na martwym punkcie i że delegacja francuska może zażądać przerwania rozmów dla zasięgnięcia opinii poszczególnych rządów.

Jednakże koła francuskie w Londynie oświadcza, że wiadomość Reutersa nie odzwierciedla rzeczywistości, i że określenie obecnego stadium rozmów jako „martwego punktu” jest posunięte zbyt daleko.

Koła te przyznają jednak, że rozmowy londyńskie ze względu na duże różnice zdań mogą przeciągnąć się jeszcze przez tydzień następny lub dłużej. Mimo to w rezultacie osiągnięty zostanie prawdopodobnie, jak zwykle w stosunkach między Anglosasami a Francuzami — „kompromis” i strona francuska będzie musiała pójść na ustępstwa.

PARYŻ (PAP). — Rozmowy londyńskie w sprawie statutu okupacyjnego Niemiec Zachodnich wywołują obawy tutejszej prasy różnych kierunków.

Dziennik prawniczy „Parisien Libere” w artykule pt. „Czy statut okupacyjny pozwoli na odrodzenie się Niemiec hitlerowskich?” poddaje surowej krytyce projekt tego statutu. Stwierdza on, że ograniczenie kontroli sojuszn-

kiej pozwoli Niemcom na obalenie całego ustawodawstwa alianckiego, wprowadzonego w Niemczech od chwili zakończenia działań wojennych.

Zachodzi zwłaszcza obawa, że system szkolnictwa zostanie zupełnie zreformowany i nauczycielami zostaną znowu hitlerowcy. Dziennik przewi-

duje, że „polityka” rządu Niemiec Zachodnich skieruje się przede wszystkim przeciwko elementom antyhitlerowskim i demokratycznym.

JEDYNI NIEMCY DEMOKRATYCZNE MOGĄ ZAPEWNIĆ BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI

Amerykańska strefa Austrii — przytułkiem dla zbrodniarzy wojennych

PRAGA (PAP). — Dziennik słowacki „Pravda” piętnuje politykę austriackich czynników rządowych i amerykańskich władz okupacyjnych, wskutek której amerykańska strefa Austrii stała się azylem dla zbrodniarzy wojennych.

Ludzie, którzy podczas ostatniej wojny dokonali niesłychanych zbrodni znajdują o-

becnie tam bezpieczne schronienie. Dziennik słowacki wymienia nazwiska węgierskiego zbrodniarza wojennego Rudolfa Bayera, czeskiego zbrodniarza K. Breziny oraz skazanego przez sąd czeski w Ostrawie na 20 lat więzienia agenta Gestapo Leopolda Endlingera, którzy zbiegli do Austrii i znajdują się tam na wolności.

Zwiększyć udział kobiet w produkcji i wzmocnić sojusz robotniczo-chłopski

postanowił aktyw kobiecego Zw. Zaw. Górników

W dniu 22 bm. odbyła się w Sosnowcu w Centralnym Ośrodku Kulturalno-Oświatowym CZZG III ogólnokrajowa narada aktyw kobiecego Związku Zawodowego Górników z udziałem 350 członków rad zakładowych, referentek spraw kobiecych w przemyśle węglowym i przodownic prakty. Liczne reprezentowane były również żony przodowników pracy — górników, oraz przedstawiciele kół gospodyń wiejskich.

Aktywistki — przedstawicielki kobiet zatrudnionych w

górnictwie obradowały nad zwiększeniem udziału kobiet w życiu zawodowym oraz w produkcji.

W obszernych referatach omówiono szereg aktualnych zagadnień, jak: uchwały Kongresu PZPR, udział kobiet za trudnionych w górnictwie w realizowaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, nowe normy płac, konieczność wysuwania kobiet — zdolnych przodownic — na kierownicze stanowiska itd.

Zagadnienia poruszone w referatach stały się tematem o-

żywionej dyskusji, po której uchwalona została rezolucja. W rezolucji m. in. z entuzjazmem powitano uchwały Kongresu Zjednoczeniowego, postanowiono zwiększyć udział kobiet w walce z wyzyskiwaczami wiejskimi przez rozbudowę spółdzielczości oraz udzielenie pomocy kobiecie wiejskiej w jej walce o lepszą przyszłość.

W imieniu kobiet-górniczek zebrane na konferencji aktywistki zaprotowały w rezolucji również przeciwko rozbijaniu jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych, oraz przeciwko procesowi 12 przywódców partii komunistycznej USA.

Na zakończenie zebrane na naradzie aktywistki przesyłały depeszę do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, przyrzekając w niej zwiększyć wysiłki w kierunku realizacji wskazań Kongresu, a przede wszystkim wzmocnić sojusz robotniczo-chłopski, przyczyniając się do wzmocnienia fundamentów Polskiej Socjalistycznej!

Otwarcie wystawy Ligi Kobiet

W Warszawie w dniu 22 bm. w lokalu przy ul. Marszałkowskiej I otwarto wystawę zorganizowaną przez Ligę Kobiet. Wystawa ta jest bilansem akcji szkolenia zawodowego kobiet, prowadzonej przez L. K.

W kilku wierszach

PARYŻ (PAP). Tutejszy sąd apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci na 40-letnią Matyldę Carre, która wydała 48 partyzantów francuskich Niemcom, jak również na niejaką Luitę Panel za wydanie brytyjskiego spadochroniarza i 3 Francuzów władzom okupacyjnym.

BERLIN (PAP) Z Wiesbaden (strefa amerykańska) donoszą o wykryciu międzynarodowej afery przemysłowej. Cenne towary niemieckie jak również złoto, srebro i walu ty szmuglowano do Francji, Włoch, Szwajcarii i innych krajów.

Ogólna wartość przemysłu szacowana jest na wiele milionów dolarów. Dokonano licznych aresztowań.

RZYM (PAP) Trybunał wojсковy w Atenach skazał na śmierć 7 osób pod zarzutem współpracy z oddziałami gen. Markosa, 7 innych osób skazano na karę dożywotniego więzienia.

MOSKWA (PAP) 22 stycznia po pomyślnie zakończonych rokowaniach wyjechała z Moskwy bułgarska delegacja handlowa z ministrem handlu za granicę gen. Ganiewem na czele.

BERLIN (PAP). „Berliner Zeitung” donosi z Monachium, że na stanowisko wiceprezydenta policji bawarskiej powołany został niejaką Max Kreuziger, b. bliski współpracownik Himmlera.

W roku 1938 Kreuziger na polecenie Himmlera kierował szkoleniem policji w walkach artyleryjskich, pancernych i gazowych.

Losowanie PPOK

Losowanie publiczne Premiovej Pożyczki Odbudowy Kraju, przypadające na 15 kwietnia r.b., rozpocznie się 27 stycznia i trwać będzie do 11 lutego r.b.

Rozlosowane będą premie dla pięciu emisji w ilości 11.250 premii na ogólną sumę 90 mln. zł.

Pogrzeb ofiar katastrofy samolotu CSR

PRAGA (PAP). — Odbył się tu pogrzeb członków załogi czeskosłowackiego samolotu pasażerskiego, który zginął tragiczną śmiercią w czasie katastrofy nad terytorium greckim.

W pogrzebie wzięli m. in. udział: minister komunikacji Petr, przedstawiciel poselstwa greckiego w Pradze, dowódca czeskosłowackiego lotnictwa wojskowego gen. Vicherek i szef lotnictwa cywilnego gen. Stanovsky.

Pomimo zamieci śnieżnej

Tysiące mieszkańców Leningradu uczciło pamięć ofiar „krwawej niedzieli”

MOSKWA (PAP). W sobotę mieszkańcy Leningradu złożyli hołd pamięci ofiar „Krwawej niedzieli” — 22-go stycznia 1905 roku, (8 stycznia według starego kalendarza), kiedy to bezbronna demonstracja ludu pracującego Petersburga została z rozkazu cara zmasakrowana przez oddziały żandarmerii i kozaków.

Nie bacząc na zamieć, wielotysięczne tłumy mieszkańców Leningradu udały się w sobotę na cmentarz Preobrażenski, gdzie pochowane są ofiary krwawej niedzieli. Pod granitowym pomni-

kiem, przedstawiającym symboliczną postać robotnika, rozrywającego kajdany, odbyła się akademія żałobna, na którą przybyły delegacje załóg

robotniczych z największych zakładów leningradzkich, starych bolszewicy, uczestnicy wydarzeń 22 stycznia 1905 roku oraz tłumy ludności.

Wrogowie jedności robotniczej składają sobie »wizyty«

WIEDEN (PAP). — W sobotę udał się samolotem do Londynu, na zaproszenie Brytyjskiej Partii Pracy, przewodniczący Austriackiej Partii Socjalistycznej wicekanclerz Scharff, by zabawić tam około tygodnia.

Komunikat oficjalny oświadcza, że wicekanclerz

Scharff omówi z przywódcami Partii Pracy kwestie dotyczące Austrii.

W austriackich kołach politycznych sądzi, że wyjazd Scharffa pozostaje w związku z ostatnimi wydarzeniami w Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W. Ażiewicz

Daleko od Moskwy

Naczelnik chce wszystko mieć pod sobą. W dzień i w nocy krzyczy i wścieka się, nikomu nie ufa, wszystko chce sam uchwycić. Nikt nie ma u niego nic do powiedzenia. Rozporządzenie o przejściu na lewy brzeg on wykonał po swojemu: posłał tam robotników a sam z całym swoim biurem i wszystkimi materiałnymi oddziałami pozostał na starym miejscu. Na konferencję partyjną nie pojechał: nie ma czasu, czy można go odczekać od pracy? Co się z tym człowiekiem stało? Pracowałem z nim przed wojną, był inny i żyliśmy jak bracia. A obecnie kłócimy się stale.

Wyobrażamy sobie, jak to u was wychodzi. On napewno krzyczy, a ciebie nie słucha — odezwał się ktoś na sali. Załknd nie powstrzymał się od uśmiechu, chociaż do słów Tiomkina odniósł się poważnie. Znał Jefimowa z pracy w Nowińsku i to, co Tiomkin mówił bardzo nieprzyjemnie go uderzyło. „Terminowo udać się na punkt Jefimowa” — zapisał partorg w swoim notescie, który cały był upstrzony takimi notatkami. Każde przemówienie rodziło w nim wciąż nowe i nowe myśli.

— Jaką skomplikowaną maszyną jest jednakże ta budowa, niespokojnie, a jednocześnie z zadowoleniem stwierdził Załknd i doszedł do wniosku, że trzeba prosić Komitet Krajowy oraz Moskwę ażeby zwolnił go z urzędu Sekretarza Rady Miejskiej, gdyż niemożliwością było łączyć to z pracą na budowie.

Konferencja trwała przez dwa dni. Na zakończenie delegaci postanowili wysłać list do towarzysza Stalina,

w którym dawali słowo komunistów, że wykonają w terminie państwowe zadanie dotyczące budowy naftociągu na Dalekim Wschodzie.

ROZDZIAŁ XII.

Umara Mahomet śpieszy na trasę

Ciemna, prawie czarna droga biegła wzdłuż białej powierzchni Adunu. Załadowane maszyny co dziesięć minut zjeżdżały po wygładzonym stromym brzegu na lód i szybko zniknęły na zakręcie.

Korzystając z dobrej pogody ze Startu usilnie wozili na trasę żywność i materiały. Z całego kraju bez przerwy przybywały grupy robotników, których trzeba było przerzucić jeszcze przed pierwszymi buranami. Na daleki punkt położony nad zatoką miała wyjechać kolejna partia budowniczych. Ludzie musieli przebyć przestrzeń długości kilkuset kilometrów. Batmanow polecił ażeby sprawą ich wysłania zajęli się Kowszow, Liberman i Rodionowa, przy tym powiedział wyraźnie, że będą odpowiedzialni za każdego człowieka. Wczesnym rankiem przyszedł w trójkę na Start. W-przestrzonym baraku było szalenie gorąco od rozżarzonych dwóch pieców. Jasno świeciła ogromna, elektryczna lampa, która zwięszała się na sznurze z drewnianego sufitu. W pomieszczeniu było gwarno, słychać było szum głosów. Oddział złożony z trzystu osób szykował się w drogę. Olga Radionowa w futrze i w puszystym szarym kapturze oglądała ludzi, sprawdzała, jak są ubrani i obuci, Felczner dawał każdemu na wypadek odmrożenia wazeliny. Obok baraku Liberman dokładnie sprawdzał zaopatrzenie kolumny, które było załadowane na dwie maszyny, sprawdzał żywność, polowe kuchnie, zapasowe ubrania i osobiste rzeczy robotników, nieporządki i niedociągnięcia. Kłócił się z dziesięćdziesiątkiem Gonczarukiem, który stał na czele kolumny. — Był to wysoki o ponu-

rym wyglądzie człowiek z czarnymi brwiami i błękitną po goleniu twarzą.

— Skąd mogę wiedzieć, że zamierzaliście dać także rybę! Sami niedopatrzyliście, a teraz kłóćcie się, — denerwował się Gonczaruk.

— Matko kochana, nie można człowiekowi nawet słowa powiedzieć! Powinniście żądać. Im więcej będziecie żądać, tym więcej wam dadzą — takie jest prawo przyrody.

Kowszow odwołał Gonczaruka i razem z nim sprawdził podług spisu wszystkich odjeżdżających, notował różne zlecenia. Ogromny chłop, traktorzysta Remniew wypytywał dokąd iadą, ile czasu będą w drodze, gdyż to interesowało wszystkich.

— Punkt wasz rzeczywisty jest najdalszy i najtrudniejszy, mówił Aleksy. — Przesuwać będziecie się od punktu do punktu, w zależności od drogi albo na maszynie, albo na własnych nogach. Oszukiwać was nie chcę. I w drodze i na miejscu będziecie musieli sporo przecierpieć. Nie obawiamy się trudów synku. Do wszelakiego licha jesteśmy przyzwyczajeni — odezwał się pochyliły i z wyglądu bardzo młody starzec kopacz Zjadkow. — Musimy jak najszybciej dobrać się do cięśniny. Ważne jest osiągnąć na miejscu i zabrać się do pracy. Reszta zaś przyjdzie sama.

Olga sprzeczała się z małym, o szerokich barach, człowiekiem.

Nie mogę was puścić, jesteście zaziębieni. — mówiła spokojnie, ale stanowczo. Zachorujecie w drodze, lepiej przeleżeć tutaj, nie strasznego nie zajdzie, jeśli się zatrzymacie tutaj przez trzy dni.

— Nic mi nie będzie. Nie zachoruję! — upierał się człowiek. Pocz mam chorować? Jestem zdrow, jak byk, a na kaszel nie zważaj, gdyż to jest od dymu, jestem palący.



# Rumunia na drodze ku lepszej przyszłości

## (Kilka faktów z życia bratniej Republiki Rumuńskiej)

Od dwóch dni przebywa w Bukareszcie delegacja Rządu R. P. z prezesem Rady Ministrów tow. Józefem Cyrankiewiczem i ministrem Spraw Zagranicznych tow. Zygmuntem Modzelewskim na czele. Delegacja udała się do stolicy Rumunii celem podpisania układów o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumuńską.



Anna Pauker  
minister spraw zagranicznych  
Rumunii

Rumunia posiada dogodne warunki geograficzne, sprzyjające normalnemu rozwojowi. — Powierzchnia kraju wynosi około 250 tysięcy kilometrów kwadratowych, ludność liczy 17 milionów.

Rumunia jest przede wszystkim krajem rolniczym, chociaż posiada jedno cześnie poważne ośrodki przemysłowe, głównie przemysł naftowy w Ploesti.

Kraj ten należał przed wojną do najbardziej zacofanych w Europie. Powszechnie ubóstwo wsi, ciemnota i zacofanie proletariatu w mieście, oto na co można się było natknąć, na każdym kroku, mimo że kraj ten obfitował w wielkie bogactwa naturalne.

Państwem rządził król — najbogatszy z najbogatszych — który był ostoją kapitalizmu i reakcji. Posiadał on 150 tysięcy ha ziemi, akcje 36 banków i zakładów ciężkiego przemysłu, był właścicielem 4 cukrowni i 6 fabryk włókienniczych. Przemysł naftowy prawie w całości eksploatowany był przez kapitalistów zachodnio-europejskich, którzy dzielili się zyskami z królem i jego polecznikami.

Przyszła wojna. Walne zwycięstwo Armii Radzieckiej nad faszystowskimi najazdźcami hitlerowskimi i armiami ich satelitów nie pozostało bez wpływu na wewnętrzną sytuację Rumunii.

Wiadomość o przekroczeniu przez wojska radzieckie granic Rumunii stała się hasłem do powstania robotników i mieszkańców Bukaresztu, oraz do obalenia znanawidzonej dyktatury rumuńskiego Quislinga — generała Antonescu.

W Rumunii powstaje wówczas rząd narodowo-demokratyczny, na czele którego stanął dr. Petro Groza.

Nowy rząd rumuński natychmiast przystąpił do przebudowy ustroju społecznego i gospodarczego państwa.

Dzięki reformie rolnej przeszło 2 miliony chłopów otrzymało 10,5 milionów ha ziemi ornej. Obecnie przeciętna ilość ziemi przypadająca na 1 gospodarstwo wynosi 4,5 ha. Po raz pierwszy w historii Rumunii chłop przestał być niewolnikiem feudalnych bojarów i uzyskał możliwość swobodnej pracy i rozwoju.

Drugą ważną reformą było utworzenie specjalnych

urzędów przemysłowych, które podjęły walkę z antynarodową działalnością małej grupki zagranicznych i rodzimych kapitalistów naftowych oraz przemysłowych potentatów. — Dobroczynne skutki reformy przemysłu ujawniły się już w bardzo krótkim czasie. Produkcja ropy naftowej podniosła się w końcu 1947 r. do poziomu 5 milionów ton rocznie, a produkcja węgla osiągnęła poziom 2 milionów ton.

W przeciwieństwie do długoterminowych planów gospodarczych Z. S. R. R. czy Polski — Rumunia, aby pokonać pierwsze trudności gospodarcze wprowadziła początkowo 6 miesięczny plan (czerwiec — grudzień 1947). W początku grudnia 1947 r. gabinet rumuński wraz z najwybitniejszymi fachowcami i znawcami opracował plan jednoroczny, który wszedł w

życie od 1 stycznia 1948 r. Planowanie pozwoliło na wykonanie wielu prac, jak np.



Premier Groza  
proklamuje wolną Ludową  
Republikę Rumuńską

przeprowadzenie wielkiego gazociągu z Agnity do Hunedoary. W pracy tej poważny udział biorą ochotnicze młodzieżowe brygady.

Dnia 30 grudnia 1947 roku Rumunia stała się Republiką. Ostatnia monarchia w tej części Europy znikła z powierzchni: abdykował ostatni Hohenzollern. Zwycięstwo Republiki nad monarchią nie spowodowało walk wewnętrznych, ani przelewu krwi. Rewolucja społeczna przeprowadzona była bowiem w Rumunii znacznie wcześniej. I dlatego monarchia w tym kraju była jedynie szkodliwym, historycznym już tylko przytykiem.

Dnia 4 lutego 1948 r. na Kremlu podpisany został między Związkiem Radzieckim a Rumunią traktat o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Z treści traktatu wynika, że obie strony zobowiązują się wspólnie podejmować wszelkie możliwe kroki dla usunięcia jakiegokolwiek niebezpieczeństwa ponownia się agresji ze strony Niemiec, lub też państwa, któreby sprzymierzyło się bezpośrednio lub w jakikolwiek inny sposób z Niemcami.

23 lutego 1948 r. nastąpił w Rumunii wielki akt połączenia partii komunistycznej z socjal-demokratyczną w jedną partię klasy robotniczej. Utworzenie Rumuń-



Georgescu Tokari  
min. spraw wewnętrznych  
Rumunii

skiej Partii Robotniczej stało się ważnym krokiem naprzód w kierunku konsolidacji sił demokratycznych w kraju i przyczyniło się poważnie do dalszego rozwoju gospodarczego i politycznego Rumunii. Było to wydarzenie nie tylko o znaczeniu wewnętrznym lecz i międzynarodowym.

W lutym ubiegłego roku przybyła do Warszawy delegacja rządu Ludowej Republiki Rumuńskiej z dr. Petro Grozą na czele, która podpisała z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej umowę o współpracy kulturalnej.

Po roku stosunki polsko-rumuńskie pogłębiły się i Rząd nasz podpisał w Bukareszcie umowę o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. (p)

## Rumuńskie masy pracujące kroczą do socjalizmu — w myśl wskazań Lenina i Stalina

Cała prasa rumuńska poświęciła w dniu 21 stycznia r. wiele miejsca uczczeniu pamięci Lenina w związku z 25-tą rocznicą jego śmierci. Dziennik „Skynteja” w artykule wstępnym pod nagłówkiem „Pod sztandarem leninizmu” pisze: Rumuńskie masy pracujące wyzwolone z okowów imperializmu święcą dziś 25-tą rocznicę śmierci wielkiego Lenina. — Zwycięskie idee leninizmu stały się w naszym kraju potężną siłą materialną i wyzwalają one w masach pracujących olbrzymią energię. — Postępować w myśl wskazań Lenina to znaczy postępować w myśl wskazań Stalina, gdyż Stalin to Lenin naszych dni. Tak jak leninizm jest nieodłączny od marksizmu, tak również idee stalinowskie nie można oddzielić od leninizmu.

Dziennik „Romania Libera” pisze: „Olbrzymie osią-

gnięcia ludzkości w walce z wyzyskiwaczami i podlegaczami! wojennymi byłyby nie możliwe bez wielkiej nauki leninowskiej, bez istnienia Zw. Radzieckiego. Dla nasze

go narodu walczącego o zbudowanie podstaw socjalizmu w Rumunii nauka Lenina — Stalina jest wiernym przewodnikiem na jego zwycięskiej drodze”.

## Nauczycielstwo wyteży siły dla realizacji uchwał Kongresu Zjednoczeniowego

### Plenarne obrady Zarządu Głównego ZNP

W dniach 21 i 22 bm. obradowo plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem 70 delegatów z całego kraju.

Sekretarz generalny ZNP poseł Kuroczek nakreślił zadania ZNP na tle uchwał Kongresu Zjednoczeniowego.

Analizując przyczyny w wielu wypadkach nie zadowalającej jeszcze postawy ideologicznej nauczycielstwa, mówca stwierdza, że tkwią one w dotychczasowym systemie kształcenia personelu nauczycielskiego. System ten izolował masy

nauczycielskie od socjalistycznego ujmowania pedagogiki i od marksistowsko-leninowskiej nauki.

Drugim podstawowym zadaniem ZNP jest obrona szkoły przed atakami części rozpolitykowanego kleru.

Trzecie zadanie — to walka o wysoką wydajność pracy nauczycielstwa w szkole. Wysoka wydajność pracy nauczyciela w szkole polegać musi na podniesieniu poziomu nauczania we wszystkich typach szkół, na najlepszym opanowaniu przez uczniów materiału nau-

kowego tak, aby ograniczyć do minimum drugorocznych uczniów.

W dyskusji poruszono sprawę dostarczenia nauczycielstwu literatury naukowej z dziedziny pedagogiki marksistowsko-leninowskiej. Mówcy stwierdzali, iż należy głębiej niż dotychczas zainteresować się literaturą radziecką i właściwie ją wykorzystywać.

W drugim dniu obrad plenum ZNP uchwaliło budżet na rok 1949.

W dyskusji zebrani omówili również nową siatkę plac.

Stwierdzono, iż reforma plac, poza ogólną poprawą sytuacji materialnej nauczycielstwa, podwyższyła w szczególności uposażenia nauczycieli wiejskich i w małych miasteczkach.

Na zakończenie obrad plenum uchwaliło rezolucję. W rezolucji politycznej plenim wita z głęboką radością utworzenie jednej marksistowsko-leninowskiej partii robotniczej. Uważa za najważniejsze swoje zadanie jak najczynniejszy współudział w skupieniu wszystkich sił dla realizacji programu, nakreślonego przez Kongres Zjednoczeniowy.

Plenum zobowiązuje się m. inn. do rozwijania dalszej akcji nad ugruntowaniem w szeregach nauczycielskich zrozumienia naukowego podstaw marksizmu — leninizmu oraz oparcia pracy pedagogicznej polskiej szkoły o te założenia.

Specjalną rezolucję uchwaliło plenum ZNP w sprawie szkoły świeckiej. W rezolucji tej czytamy m. inn. „Zarząd Główny ZNP wita ze szczególnym zadwojeniem stanowisko Kongresu Zjednoczeniowego, jak również oświadczenie premera rządu w Sejmie 10 stycznia br. w sprawie niedopuszczenia do nadużywania przez część kleru religii dla celów politycznych, sprzecznych z interesami naszego ludowego państwa”.

Plenum ZNP uchwaliło również rezolucję w sprawie prób rozbicia jedności Światowej Federacji Zw. Zawodowych, wyraża on najgorętszy protest i uroczystie zapewniając, że całe polskie nauczycielstwo nie ustanie w propagowaniu idei braterstwa i solidarności proletariatu całego świata, widząc w tym najpewniejszą gwarancję pokoju.

Ponadto plenarne posiedzenie ZNP uchwaliło rezolucję w sprawie procesu przywódców komunistycznej partii USA, podkreślając, że rozszerzone plenium ZNP — jak najostrożniej potępia metody, stosowane wobec 12-ty przywódców komunistycznej partii Ameryki przez elementy reakcyjne i kapitalistyczne.

## Plany wielkiej bitwy o kulturę i oświatę robotniczą

# Zespół świetlicowy PZPB Nr 8 pierwszy wstępuje w szranki współzawodnictwa

### Wyniki obrad łódzkiego i wojewódzkiego aktywu świetlicowego

Jak już o tym niedawno pisaliśmy, okres organizowania się ruchu świetlicowego, poszukiwania najwłaściwszych dróg i programów, zamknięty został w końcu roku wielką konferencją kierowników świetlic, która obradowała we Wrocławiu. Obrady wrocławskie (kilknudniowa dyskusja i zasadnicze referaty tow. Aleksandra Zawadzkiego i tow. Włodzimierza Sokorskiego), ułatwiły kierownictwu KCZZ opracowanie szczegółowego programu prac świetlic związkowych na terenie całego kraju na rok 1949.

Celem zapoznania się z wytycznymi powyższego programu i ustalenia w związku z tym konkretnych zadań na najbliższą przyszłość — w łódzkiej OKZZ odbyła się w ostatnich dniach konferencja dla kierowników świetlic i referentów kulturalno-oświatowych przy oddziałach związków zawodowych Łodzi i województwa łódzkiego.

Na konferencji tej, w której wzięło udział blisko 200 osób, obrazowano na wstępie wszystkie dotychczasowe poczynania Zw. Zawodowych na odcinku oświatowo-kulturalnym, stwierdzając, że mimo tych czy owych braków

lub nawet zaniedbań — w samym roku 1947 udało się stworzyć 4.500 świetlic w zasięgu ogólnopolskim, wyszkolić przeszło 4.000 zespołów świetlicowych, urządzić szereg pokazów, które oglądało ponad 800.000 widzów i słuchaczy, objąć czynną akcją świetlicową więcej, niż 120.000 uczestników itd.

Rzecz jasna, wyniki te, a także nie ustalone jeszcze statystyczne rezultaty prac na tym odcinku za rok 1948 nie zadowalały bynajmniej potrzeb naszego frontu kulturalno-oświatowego. Poprawę sytuacji przynieść tutaj może tylko i jedynie praca ściśle planowa, a więc: wykonanie szczegółowego programu, ustalonego przez KCZZ na podstawie obrad wrocławskich. Dlatego też konferencja łódzka omówiła główne wytyczne programu, zobowiązując się do nastawienia prac świetlicowych w najbliższej przyszłości w kierunku dokształcania i samokształcania najszerszych mas pracowniczych, nie rezygnując z prac artystycznych, jako naczelnego zadania przyjętego ożywienie działalności oświatowej ze szczególnym uwzględnieniem nauczania początkowego, akcji

ogodankowej, pogadankowej, masowego czytelnictwa itp.

Przeprowadzenie i pogłębienie w szerokim zakresie prac oświatowych — stwierdził słusznie w swym referacie delegat KCZZ, tow. Ziolkowski — nasyconie tych prac ideologią marksizmu-leninizmu pozwoli postawić świetlice na najwyższym poziomie jako ośrodka wychowawczo-socjalistycznego.

Po wygłoszeniu referatów (politycznego — tow. Szczegielniaka z WK PZPB, kulturalno-oświatowego — tow. Haltrecht-Pacanowskiej) — po szeregu instruktaży i omówieniu zasad współzawodnictwa pracy kulturalno-oświatowej (tow. Ziolkowski z KCZZ) — wywiązała się ożywiona dyskusja na tematy wytycznych programu i planów pracy oświatowej.

Z najwyższym uznaniem należy podkreślić, iż aktywny świetlicowy Łodzi i województwa łódzkiego dowiódł, iż sprawa podniesienia poziomu kulturalnego klasy robotniczej leży mu naprawdę na sercu. Dowiódł tego przede wszystkim zespół świetlicy PZPB Nr 8, który pierwszy zgłosił przystąpienie do świe-

licowego współzawodnictwa pracy, poświęconego najbliższemu Kongresowi Zw. Zawodowych, zobowiązując się do uruchomienia kursów dokształcających i samokształceniowych w ciągu najbliższego miesiąca. Dowiódł tego również i zespół świetlicy PZ Przemysłu Pończoszniczego Nr 3, Zakładów Przem. Dzierżawskiego im. Emili Plater w Łodzi, Ref. Kulturalno-oświatowy Oddziału II Zw. Zaw. Dzierżawski i PZPB w Ozorkowie, które pociągnęły te przykłady świetlicowców również wstąpiły w szranki współzawodnictwa w bitwie o kulturę i oświatę mas pracujących.

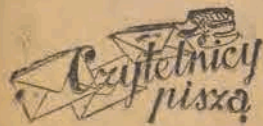
Wezwanie, rzucone na konferencji łódzkiej OKZZ przez powyższe zespoły świetlicowe na pewno nie minie bez echa. Ilość współzawodników niewątpliwie wzrośnie. Zadaniem dyrekcji zakładów pracy, rad zakładowych i oddziałów Zw. Zawodowych jest otoczenie opieką i służeniem wszelką możliwą pomocą zespołom świetlicowym, które wzięły i wezmą jeszcze udział w doniosłej akcji współzawodnictwa na polu kultury i oświaty robotniczej.

## Stypendia dla młodzieży chłopskiej i robotniczej

Towarzystwo Burs i Stypendiów objęło akcją pomocy stypendialnej w woj. łódzkim ponad 1.500 młodzieży szkół podstawowych, średnich i wyższych.

Towarzystwo Burs i Stypendiów w woj. łódzkim liczy 11 tysięcy członków rzeczywistych i 33 tysiące członków, rekrutujących się z młodzieży szkolnej, zrępowanej w tzw. „Kołach uczestników”. Zarząd Okręgowy TBS zapreliminował na stypendia w 1949 r. ponad 30 milionów złotych. Pozwoli to na znaczne rozszerzenie zasięgu akcji stypendialnej wśród niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej.





### Członkowie związków zawodowych są zwolnieni od opłat za szkołę

Już od dawna obowiązuje ustawa, że dzieci niezamożnych rodziców, a w pierwszym rzędzie robotników rolnych i małorolnych chłopów są zwolnieni z opłat za szkołę. Zaznaczano nieraz, że komitety rodzicielskie nie są uprawnione do podejmowania uchwał wiążących bezwzględnie wszystkich. Tymczasem w praktyce jest inaczej.

I tak na przykład przejeżdżając ostatnio przez majątek Waliszew, rozmawiałem z robotnicą ob. Białczakową, która oświadczyła, że mimo ciężkich warunków, zmuszona jest płacić na szkołę 300 zł miesięcznie, nie licząc kosztów dorazowych wydatków na pomoce naukowe (po 100 zł. miesięcznie). Dziecko Białczakowej uczęszcza do Gimnazjum Ogólnokształcącego w Głowniu i tam musi mieszkać na stancji, co też nie mało kosztuje. Zapytuję więc tą drogą,

czy nie byłoby słuszne sprawdzić, jak wygląda sprawa z opłatami szkolnymi dla dzieci niezamożnych. Skądinąd jest zresztą wiadome, że niekiedy skoro tylko rodzice odmówią wpłaty, to dziecko narażone jest na wieloletnie przesiadywanie w jednej klasie. Biję to w pierwszym rzędzie w dzieci ubogie i uniemożliwia im na uke.

Instruktor terenowy S. S.

#### Od Redakcji.

Opłaty są dobrowolne i żadnego przymusu stosować nie wolno.

Sądymy, że sprawą tą za interesują się władze szkolne.

Przy okazji należy również zaznaczyć, że jest w tym częściowo i wina rodziców, gdyż należy dbać o to, by do komitetów rodzicielskich weszli przedstawiciele biednych chłopów i robotników rolnych.

## Oczyszczanie z wrogich elementów aparatu administracyjnego majątków państwowych czołowym zadaniem aktywu robotników rolnych

Na Zjeździe Komitetów Zespołowych Związku Robotników i Pracowników Rolnych w Łodzi przedstawiciel Centralnego Zarządu Z. Z. R. P. P. tow. Centkowski omawiając dotychczasową działalność komitetów zespołowych i folwarcznych nakreślił nowe ramy pracy dla przyszłych rad zespołowych i majątkowych w zespołach Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Wśród działaczy Z. R. i P. B. nie brakło w latach ubiegłych ludzi nieodpowiednich sięgających często dwojebię w szeregiach związkowych i nie wypełniających zadań nałożonych przez Związek. Trzeba było wielkiego wkładu pracy, by przeprowadzić wybory do Komitetów Zespołowych, do władz związkowych powiatowych i okręgowych, trzeba było długiej walki o przyjęcie zdrowego kierunku w pracy. Przez pewien okres czasu Związek wiodł w kampanii organizacyjnej idąc od wypadku do wypadku, realizując jedynie najważniejsze

zadania. I dlatego za mało uwagi w ub. roku poświęcano pracy komitetów zespołowych i folwarcznych, która w tym czasie nie stała jeszcze na wysokości zadania. Obecnie po przejęciu majątków przez P. G. R. przed nowymi radami zespołowymi, a w szczególności radami majątkowymi stają poważne zadania. Pierwsze — to troska o człowieka pracy, o robotnika rolnego, o jego potrzeby tak w sensie materialnym, jak i kulturalnym.

#### OCZYSZCZANIE APARATU ADMINISTRACYJNEGO

Przeważną część administratorów partyjnych i bezpartyjnych to ludzie nieuczciwi, idący drogą wytkniętą przez nową rzeczywistość, myślący o robotniku rolnym. Ale jest także jeszcze pewna część, sięgająca do majątków rolnych. Mówią o tym przykłady. W roku 1947 w ramach funduszy socjalnych mieściła się suma niespełna 60 milionów złotych. Niestety, nawet połowy nie wykorzystano.

W r. 1948 akcja ta przyjęła nową formę. Przeznaczono 600 milionów złotych na kształcenie robotników rolnych. Jednakże i w ub. roku 170 milionów nie wykorzystano.

Dlatego oczyszczenie aparatu majątków od dołu aż do góry stało się koniecznością. Koniecznością stało się, by w nowym etapie pracy Rada Majątkowa wiedziała, co robi administracja, na co i gdzie idą miliony. Nie może być tak, że by sumy pieniężne, które wpłacają robotnicy rolni, nie docierały do nich z powrotem.

#### ZAGADNIENIE MIESZKAŃ ROBOTNIKÓW FOLWARCZNYCH

Mieszkania robotników rolnych w majątkach to były niejednokrotnie nory, mieliśmy tu pozostałość po obszarnikach. Zniszczone wojną Państwo Ludowe nie stać jeszcze na stworzenie idealnych warunków mieszkaniowych. Ale tam, gdzie komitety folwarczny

współpracował z administracją, tam najgorsze nawet domy doprowadzone do porządku. Dlatego nowe rady majątkowe muszą przystąpić do współpracy z administracją. Rada Majątkowa musi zapoznać się z planem produkcyjnym i preliminarzem budżetowym, ze szcze gólnym zwróceniem uwagi na budowę mieszkań.

#### OŚWIATA, ŚWIETLICE, GAZETY

Do tej pory nie we wszystkich majątkach były świetlice. W tym roku za 236 milionów zło-

tych wybudowanych zostanie 560 świetlic. Zadaniem rad majątkowych będzie postaranie się o urządzenie świetlic. Natomiast Związek za 38 milionów złotych do każdej świetlicy zespołowej dostarczy 100-tomowe biblioteki.

Bardzo często w świetlicach na stołach leżały gazety od tygodni nie rozcięte. Dlatego rada majątkowa musi zreorganizować pracę świetlicową. Przynajmniej 2 dni w tygodniu świetlica powinna być czynna, a robotnik powinien czytać książki i gazety. T. Szewera.

### Woj. łódzkie wysłało do Anglii 2.500 ton cebuli

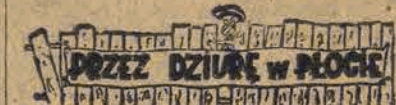
Centrala Gospodarcza Sp. Ogólna w Łodzi zakończyła wysyłkę cebuli eksportowej do Anglii. Ogółem wysłano 2,5 tys. ton cebuli.

Reszta cebuli zakontraktowanej u małych i średniorolnych planatorów woj. łódzkiego w ilości 200 tys. kg. jest przeznaczona w przetwórnicy w Piotrkowie i Ewizkach pow. Sandomierskie go. Cebula ta zostanie skierowana do Szwajcarii.

Obecnie przeprowadza się na terenie woj. łódzkiego kontrak-

towanie wczesnych ogórków le spektowych, na które reflektują odbiory angielscy.

W rb. Centrala Sp. Ogrodniczych w Łodzi rozpoczęła kontraktowanie poprzez Gm. Sp. SCh. i Rejonowe Sp. Ogrodnicze, wszystkich przydrożnych drzew owocowych, pozostających w administracji Powiatowych Wydziałów Samorządowych. Owoce zebrane z tych drzew pokryją w 50 procentach zapotrzebowanie fabryk przetwórczych woj. łódzkiego.



### Dobrana rodzinka z Kowies

Kiepsko jest w gminnej spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Kowiesach. Nie ma towaru, a wszystko podobno dlatego, że P. Z. G. S. nie dostarcza. Tylko jedna rzecz, że P. Z. G. S. nawozy dostarczył na akcje jesienną, a żaden chłop małorolny ich nie widział. Za to bogacze i kombinatorzy byli zadowoleni, bo w spółdzielni, jak się okazuje usadowiła się „dobrana rodzinka”.

Ojciec Kazimierz Sołajczyk chociaż niby przewodniczący Rady Gminnej mało ma ze spółdzielnią wspólnego. Ale to za pozór. Za to dużo łączyło go z księdzem, z którym w czasie okupacji był razem w komisji wysyłającej ludzi na roboty do Niemiec.

Syn, Kazimierz Sołajczyk, był granatowy policjant, co to — jak chłopci mówią — na partyzantów w lubelszczyźnie polo-

wał, za buchaltera przyszedł do spółdzielni. A że ksiądz do zarządu nie mógł wejść, wysłał organistę, Władysława Kwiatkowskiego na stanowisko skarbnika. Skarbnik ten posiada 20 morgi ziemi.

Taka piękna „rodzinka” ma dziwnego, że o biednych chłopach nie myśli, a popiera kombinatorów, jak: Józefa Kolińskiego z Pękoszewa, który ziemię rozspisał, by podatku nie płacić, a jednocześnie zabiera z majątku siewnik wypożycza i bierze 10 kilogramów zboża od metra wysianego. Ta „rodzinka” popiera i bogaczy, jak Leona Salamona, byłego wojska, który 30 ha ziemi rozspisał pomiędzy kumów, by nie płacić FOR-u.

Dobrzeby było, by ktoś się zajął tym towarzystwem wzmiankowej adoracji i przegonił ich na cztery wiatry ze spółdzielni.

### Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

### Bogacze chcieli wywieść w pole biedaków ale sami osiedli na koszu

Ostatnio Zarząd Powiatowy ZSCH. w Łęczycy przystąpił do akcji wysyłania na bezpłatne leczenie w uzdrowiskach chłopów małych i średniorolnych.

Dotychczas do uzdrowisk zostało skierowanych 25 chłopów chorych na reumatyzm i zapalenie stawów. Porady, za skierowaniem z Samopomocy Chłopskiej, są udzielane bezpłatnie przez lekarza powiatowego w Łęczycy.

Akcja ta która szła po linii pomocy biednym gospodarzom, napotkała na duże trudności. Zaraz po ogłoszeniu, że Związek Samopomocy Chłopskiej skierowuje chorych, małych i średniorolnych chłopów do uzdrowisk, rozszerzyła się plotka, że jest to jakiegoś naciąganie. W ślad za tym przyszedł bardziej oszczędny w wiadomości, że chłopci w

tych uzdrowiskach nie są bynajmniej poddawani jakiejś kuracji leczniczej, lecz są zmuszani do wykonywania ciężkich robót i t. d.

Plotki te szerzone przez wrogie elementy szybko się rozpowroszyły na terenie całego powiatu. Chorzy, małe i średniorolni chłopci uprzednio ubiegający się o skierowania do uzdrowisk, zaczęli wycofywać swe podania nie podając wyraźnej powódki rezygnacji. Posypały się natomiast podania od znacznych gospodarzy.

Ten interesujący fakt zmusił do głębszego zainteresowania się tą sprawą i co się okazało? Otóż bogacze więcej dowiedzieli się, że do uzdrowisk mogą być kierowani tylko małe i średniorolni kandydaci, a tylko w razie ewentualnego bra-

ku takich, dopiero wówczas mogą się ubiegać o skierowanie gospodarze zamożni. Rozszerzyła się więc plotka o torturach i robotach. Plotka ta miała na celu odstraszyć biedaków, co by mogło umożliwić tym wykorzystanie uzdrowisk przez bogaczy.

Zaniary wyzyskiwaczy spełzły na niczym. Rozpoczęto szybko uświadamianie chłopów małorolnych, że plotka nie jest na niczym nie oparta i by przekonać wątpliwych zorganizowano wyieczkę do jednego z takich uzdrowisk, aby naocznie „nie-wierni” mogli się przekonać o kłamliwości szerzonych plotek. Po tym zaczęły znów napływać podania od biedoty wiejskiej. Uzdrowiska dla małych i średniorolnych chłopów są otwarte.

### Nosi korespondenci donoszą

### Przy pomocy Państwa podnosimy naszą gospodarke

Było jeszcze ciemno gdy do wsi Wojewoda zajęchały wozy, które oczekiwane były z wielkim napięciem.

Przed budynkiem szkoły zgromadziły się rzesze ludności, które przyjaźnie przywitały przyjeżdżających.

Pracownicy Powiatowego Zarządu ZSCH, instruktorzy fachowcy z ZFOMU i Zarządu Drogowego, przyjechali z Łowicza by pomóc przy budowie wsi samopomocowej w Wojewodzie.

Goście nie witali się jednak zbyt długo i w czasie, gdy pracownicy ZSCH wygłaszali porady dla ogółu zebranych, specjaliste elektrotechnicy drogowi zapoznali się z warunkami miejscowymi kreśląc odrębne szkice, plany, projekty przyszłych prac, omawiając je szczegółowo z przedstawicielami miejscowej gromady. Dzień mija szybko. Z góra 9 godzin słuchali zebrani w skupieniu prelekcji. „Jak i co należy hodować”. „Jak przechowywać obornik”. „Jakie i kiedy stosować nawozy”. „O pielęgnacji i zakładaniu sadów”. „O higienie dziecka i żywieniu rodziny” i t. p.

Ożywiona dyskusja po każdym referacie świadczyła o żywym zainteresowaniu rolników nowymi zdobyczami w dziedzi-

nie gospodarki rolnej i hodowlanej, o nowych metodach gospodarstwach, podnoszących jakość indywidualnych gospodarstw przyczyniających się do zaspokojenia ogólnokrajowych potrzeb przemysłu.

„Jakże krótki jest dzień!” — mówi nam ob. Dziedzic. „My od dziś przystępujemy do pracy, która w niedalekiej przyszłości pozwoli wydzignąć wieś naszą z jej dotychczasowego zaniedbania, postawi ją w szeregu wsi przodujących, które w codziennym trudzie i pracy wykują sobie zaszczytne imię „Wsi Samopomocowych” — mówią mieszkańcy Wojewodzy. Mieszkańcy Wojewodza wdzięcznie wspominają przyjezdnych z

### 6 kół gromadzkich ZSCH powstało w gm. Gluchów

W gminie Gluchów powiatu skierniewickiego zorganizowano ostatnio 6 nowych kół gromadzkich oraz zwerbowano 290 nowych członków.

Obecnie w gminie pracuje 17 kół gromadzkich ZSCH, liczących łącznie ponad 800 członków.

### Kurs dla członków Komitetów Współzawodnictwa Pracy

W ramach nowego etapu współzawodnictwa pracy dla członków komitetu współzawodnictwa organizowane są pięciodniowe kursy szkoleniowe.

Na kurs taki, który rozpocznie się dnia 17 lutego w Mie-dzyszyce trwać będzie do dnia 22 lutego br., Związek Robotników i Pracowników Rolnych w Łodzi wysłał 25 słuchaczy.

### Z życia ZSRR

M. SZCZELKOW

## Zakłady w Lubercach dostarczyły wsi radzieckiej 200 tysięcy maszyn rolniczych

Z Moskwy do stacji Lubercy idzie pociąg elektryczny. Tuż za stacją rozpostarło się niewielkie, lecz bardzo ożywione miasto z pięknymi wielopiętrowymi domami, zbudowanymi w ciągu ostatnich lat. Z oddali widnieją budynki wielkiej fabryki, wysoka wieża zegarowa z powiewającą nad nią czerwona flaga. Przed główną bramą w witrzynach umieszczone są portrety robotników i inżynierów, którzy wyróżnili się na froncie pracy w 1946 roku.

Zakłady Maszyn Rolniczych w Lubercach należą do największych w Związku Radzieckim. Po wojnie zaczęły one zaopatrywać rolnictwo radzieckie w nowoczesny sprzęt techniczny. W ciągu tego okresu zakłady dostarczyły wsi kolchozowej przeszło 200.000 maszyn rolniczych.

W 1948 roku metalowcy z Luberców pracowali szcze-

gólnie wydatnie. Trzeci rok powojennej pięcioletki przyniósł fabryce wielkie zmiany.

Przeszło 200 robotników stało się w tym roku wielowarsztatowcami. Obsługują równocześnie 2—3 obrabiarki, i każdy z nich daje sobie doskonale radę.

Pomagając stachanowcom, inżynierowie i technicy zakładów wyposażyli obrabiarki w oryginalne przybory i dodatkowe instalacje, ułatwiające im pracę.

600 robotników i specjalistów wniosło swe propozycje do planu racjonalizatorskiego. Plan ten wykonano całkowicie i wynik był znakomity. Dzięki pomysłom racjonalizatorskim udało się zaoszczędzić ponadplanowo 18 milionów rubli, a wydajność pracy zwiększyła się o 40 proc. Nigdy jeszcze zakłady Lubereckie nie dostarczyły rolnictwu tyle maszyn, ile w 1946 roku.

W głównym kantorze przedsiębiorstwa pokazano mi setki listów z kolchozów. Chłopi dziękują gorąco metalowcom zakładów w Lubercach za znakomite maszyny.

„Wyprodukowana przez Was po raz pierwszy kosiarzka samochodowa znalazła u nas szerokie zastosowanie — piszą kolchoźnicy z dalekiego Altaju. W ciągu godziny kosi ona trawę z 4 ha łąki... Dziękujemy robotnikom i inżynierom za pomoc okazaną kolchozom”.

Chłopi zachodnich obwodów ZSRR przysłali szereg pełnych zachwytów listów, w których podnoszą walory maszyn służącej do zbioru konopi. Seryjna produkcja tej maszyny rozpoczęła się na wiosnę roku ubiegłego, skonstruował ją inżynier pracujący w tutejszych zakładach.

Konstruktorzy pokazali mi modele 5 nowych ma-

szyn, których produkcja rozpocznie się tu w bieżącym roku. Maszyny zostały z powodzeniem wypróbowane na polach obwodu moskiewskiego i Ukrainy.

Na wielkim placu przed fabrycznym Domem Techniki przeczytałem ogromny plakat:

„Wykonaliśmy w 1948 roku swoje zobowiązanie wobec ojczyzny. Jeśli idzie o poziom produkcji, zakłady nasze wykonały pięcioletkę powojenną w niespełna 3 lata. Damy rolnictwu socjalistycznemu jeszcze więcej maszyn w 1949 roku”.

Przypomniało mi się, że przeszło 1.000 robotników tej fabryki wykonało w roku bieżącym po 2—3 normy, a 120 robotników zakończyło już plan pięcioletni w swoim zakresie. Nie ulega wątpliwości, że rok 1949 przyniesie zakładom w Lubercach nowe zwycięstwa produkcyjne.

### Kurs dla analfabetów w Słomkowie

We wsi Słomków zostały zorganizowane przy szkole kursy dla analfabetów. Na kursy uczęszcza w przeważającej części młodzież w wieku pozaszkolnym jak również i starsi gospodarze, między innymi sołtys ze Słomkowa, Józef Marszałek liczący 45 lat.



## Wędrówka po kraju

PRZODOWNICY PRACY  
W OBUWNICTWIE  
POLSKIM

W akcji współzawodnictwa pracy, prowadzonej w Południowych Zakładach Przemysłu Skórzanego, wyróżnili się następujący przodownicy: Antoni Sojka, sztancer spodów w fabryce obuwia w Chelmku, Zofia Majka, pracująca jako sztancer skóry miękkiej (wierzchów) w fabryce obuwia w Chelmku, Stanisław Klauzo, pracownik garbarni w Chojnicach i Antoni Kutera, mechanik garbarni Radomskich Zakładów Garbarskich.

PONAD 60.000 ULI  
PRZYBYŁO W ROKU  
UBIEGŁYM

Gospodarka pasieczna w Polsce uległa w czasie wojny znacznej dewastacji. Podobnie jednak jak inne gałęzie gospodarki rolnej, tak i hodowla pszczoł szybko zdźwiga się ze zniszczeń wojennych.

W roku ubiegłym ogólny stan uli pszczelnych w Polsce powiększył się o przeszło 60.000 sztuk.

KONFIDENT GESTAPO  
PRZED SĄDEM

Przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu odbywa się rozprawa przeciwko dr. Anatolowi Melnykowi, b. nauczycielowi gimnazjalnemu w Sanoku, konfidentowi policji hitlerowskiej „Sicherheitsdienst”. Oskarżony Melnyk do wybuchu wojny był nauczycielem języka niemieckiego w gimnazjach polskich. Będąc obywatelem polskim, na początku okupacji zgłosił przynależność do narodowości ukraińskiej, uprzywilejowanej przez okupanta. Melnyk stał się oddat. nacjonalistą ukraińskim, wrogo nastawionym do narodu polskiego.

Pozostając na służbie policji hitlerowskiej SD (Sicherheitsdienst) denuncjował na Polaków i Żydów, powodując osadzenie Polaków w obozach koncentracyjnych. Skutkiem jego przestępczej działalności wiele osób poniosło śmierć przez rozstrzelanie, zginięło w kaźniach gestapo i obozach koncentracyjnych. Między innymi oskarżony spowodował aresztowanie przez gestapo neofitów Stanisława Frieda, przedwojennego prezesa Sądu w Sanoku i jego syna Adama, których w maju 1942 r. rozstrzelano na cmentarzu żydowskim w Sanoku.

W procesie przesłuchanych będzie 54 świadków.

# Aktyw wiejski PZPR w powiecie wieluńskim

## staje do walki o nowe oblicze wsi

W sali kina w Wieluniu odbyła się konferencja aktywu wiejskiego PZPR z całego powiatu z udziałem drugiego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego tow. Sienkiewicza i przedstawicieli SL i PSL.

Zebranie zagał tow. Suska, witając gości i oddając głos tow. Sienkiewiczowi, który wygłosił obszerny referat na temat Kongresu Zjednoczeniowego i zadań, stojących przed PZPR na odzisku wiejskim.

„Musimy zgodnie z sześciolletnim planem gospodarczym podnieść produkcję rolną o 40 proc., zatrudnić w przemyśle setki tysięcy ludzi, których wielkie rezerwy znajdują się właśnie na wsi, oraz zmniejszyć wysiłek pracy rąk, kosztem mechanizacji wsi. Rząd przyjdzie z daleka idącą pomocą chłopu średnio i malorolnemu”.

Zadaniem Partii jest głoszenie prawdy o spółdzielczości produkcyjnej, oraz de maskowanie istotnych celów

wszelkiego rodzaju plotek. Zresztą każdy będzie mógł przekonać się na własne oczy o wartości wspólnego gospodarowania w pierwszych w Polsce spółdzielniach produkcyjnych, które powstaną w tym roku.

Tow. Sienkiewicz wezwał cały aktyw do usprawnienia pracy w samorządzie, w spółdzielczości, w instytucjach społecznych oraz do podnie-

szenia produkcji rolnej. — Trzeba wykrywać wroga gospodarczego — spekulanta i dbać o interesy biedoty wiejskiej. „Wy, członkowie rewolucyjnej PZPR w codziennej walce budujcie nową wieś wolną od wyzysku i wpływów kapitalizmu”.

GŁOSY W DISKUSJI

W ożywionej dyskusji zabierało głos wielu towarzy-

szy, poruszając aktualne zagadnienia.

Tow. Szczarkowski Antoni przytacza fakt, że we wsi Działoszyn kierownik ZSCh jest jednocześnie właścicielem 15 morgowego gospodarstwa, który nie dba o sprawy biedaków. W związku z tym mówca stwierdza, że ten stan rzeczy powinien ulec zmianie.

Tow. Zawadzki w ostrych słowach potępił bogaczy wiejskich, którzy rozpuścili celowo plotkę o rzekomym stanie zżyta, aby dzięki posiadanej kapitałom wykupi je i magazynować w celach spekulacyjnych.

Tow. Wątroba poruszył sprawę podatkową zaznaczając, że do dnia 28 lutego br. powinni wszyscy wpłacić podatek gruntowy.

Podsumowania dyskusji dokonał tow. Sienkiewicz,

podkreślając konieczność oczyszczenia ZSCh od resztek elementów spekulacyjnych, oraz zacieśnienia współpracy ze stronnictwami ludowymi w walce o realizację socjalizmu.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

J. Z.

## Rezultaty wyborów

### do gminnych spółdzielni w opoczyńskim

Udział w wyborach do Zarządów Gminnych ZSCh w pow. opoczyńskim wzięło około 70 procent urażonych do głosowania. Na podkreślenie zasługuje fakt, że duża część wyborców — to kobiety, które coraz bardziej zaczynają się interesować życiem swej spółdzielni. Do Zarz. Gminnych wybrano około 40 proc. gospodyń wiejskich i 10 proc. młodzieży, zorganizowanej w ZMP.

Do Zarządów wybrano wyłącznie chłopów mało i średnio

rolnych, którzy będą dobrze reprezentować interesy biednego chłopca. Usunęło z wielu spółdzielni elementy spekulacyjne, wrogi Polsce Ludowej, a na ich miejsce wprowadzono nowych ludzi. Sprawę kierowniczą spółdzielni we wsi Ludwików gm. Zięby, który celowo utrudniał pracę powierzoną mu placówkowi, oddano do Komisji Specjalnej.

Bogacze wiejscy, którzy mieli jeszcze wpływ na życie Związku, utracili go teraz. (Z)

## Robotnicy przemysłu bawełnianego w Zgierzu

### zadowoleni z nowej umowy zbiorowej

„Nowa umowa zbiorowa przynosi robotnikom znaczne korzyści” — oświadcza nam przewodniczący Rady Zakładowej PZPB w Zgierzu, tow. Pagowski Jan. — Robotnicy są zadowoleni ze zmian, jakie zaszły i dla wielu stało się to nową zachętą i podniecięciem do wydajniejszej pracy. Zresztą — dodaje tow. Pagowski — co tu dużo mówić. Najlepiej będzie jeśli sami porozmawiamy z robotnikami i dowiedzieć się co myślą o tych sprawach —

Udajemy się z tow. Pagowskim i tow. Stańczykiem Józefem — dyrektorem technicznym do jednego z oddziałów. Stwierdzając się przekrzyknąć stuk maszyn usiłujemy się porozumieć z tow. Lamprech Moniką, która pracuje tu jako przadka. „Jesteśmy bardzo zadowolone z nowych warunków pracy — mówi nam tow. Lamprech — Przedtem jak dostawałam pasek z wyliszeniem, to wcale nie wiedziałam jak mi płacą, same procenty i dodatki, w których nie można było się zorientować. Teraz jest zupełnie inaczej; wiem ile wyrobiłam kilogramów i wiem, ile mi się za to należy. I od razu zaczę-

łam lepiej zarabiać. Ta nowa umowa jest bardzo dobra i sprawiedliwa”.

Także ob. Kowalczyk Maria, bezpartyjna wyraża swoje zadowolenie z nowej umowy zbiorowej: „Jak się dowiedziałam tylko, jak ma teraz być, to od razu wołałam: „niech żyje nowa umowa”. Przedtem niekiedy z nas wyrobiła tylko o 1 kg. mniej, a dostawała kilkadziesiąt, albo inna miała więcej pościłowego i mimo to więcej zarabiała. Wcale nie wiedzieliśmy dlaczego tak jest, a teraz ile która wyrobi, to za tyle jej się należy”.

„Wszyscy są zadowoleni — oświadcza nam tow. Pagowski — prócz tych, którzy chcieliby mało pracować, a dużo zarabiać, bo w nowej umowie ten więcej zarobi, kto bardziej przekroczy swoją bazę techniczną. Dzięki temu przodownicy pracy będą zarabiali więcej od innych robotnic i nikt im nie będzie mógł zarzucić, że niesprawiedliwie otrzymują więcej pieniędzy”.

Na każdej sali wisi ogłoszenie jak obecnie kształtują się nowe zarobki a wkrótce — jak nas informuje tow. Stańczyk —

takie wywiadki będą umieszczone na każdej maszynie, aby każdy robotnik wiedział, ile na swoim warsztacie pracy zarabia. Obliczenia zaś są bardzo proste i nieskomplikowane.

„Duże zadowolenie wśród robotników wprowadziła zmiana norm produkcyjnych na tzw. bazy techniczne — informuje nas tow. Stańczyk — Przedtem robotnice musiały obsługiwać trzy strony maszyny bez względu na ilość wrzecion. Skutkiem tego, ponieważ nie wszystkie maszyny są jednakowe, jedna obsługiwała nieraz o 100, 200 wrzecion więcej od drugiej przy jednakowych zarobkach, albo co gorzej taką samą ilość wrzecion na dwu stronach — co inna na trzech — zarobki zaś robotnicy obsługującej dwie strony były niższe od zarobków tej, która obsługiwała 3 strony. Obecnie — baza techniczna nie wyznacza ilości stron maszyny, tylko ilości wrzecion i np. gdy baza techniczna przewiduje 300 wrzecion a robotnica obsługuje 435 wrzecion, to te 135 wrzecion dają jej już znaczne zwiększenie zarobków. A są u nas takie — dodaje tow. Stańczyk — które przy nr. 40tr

gdy baza przewiduje 400 wrzecion — obsługuje 700 wrzecion, co znacznie zwiększa ich zarobki. Każdy zaś może wziąć tyle wrzecion ile zdoła obsłużyć. Jak więc widzicie nowa umowa jest dobrze i sprawiedliwie opracowana, załoga PZPB w Zgierzu jest całkowicie z niej zadowolona”.

„A nie zapomnijcie napisać, że nie jesteśmy już na szarym końcu. Mimo wielkich trudności jakie mieliśmy do pokonania, dzięki zmianie dyrekcyj, Rady Zakładowej, zmianie samego procesu technologicznego, dzięki naszym przodownikom pracy i młodzieżowemu wysiłkowi pracy — w grudniu wykonaliśmy plan miesięczny w 118 proc. a w styczniu — do dnia 21 — w 110,8 proc. Przy tym osiągnęliśmy 98 proc. I-go gatunku”.

Jeżeli nie będzie żadnych awarii, to do listopada spodziewamy się wykonać plan roczny — mówi nam na pożegnanie tow. Stańczyk.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Więc nad jezioro...

Nad jezioro...

Pojadą... tak, pojadą... nie wie wszakże jeszcze, co tam będzie robił. Może uda się przekonać Roberta, żeby chciał inaczej rozwiązać tę sytuację. Należy przyznać, że jednak ona postępuje wcale nie pięknie, a nawet przebiegle. Robi z muchy słonia z tym swoim stanem, który czyni się różni od stanu, w jakim się znalazła Esta? A ona nie zmusza nikogo do małżeństwa... A niby dlaczego mają być lepsi Aldenowie, niż jej rodzice? Zwykli farmerzy... Dlaczego tak się o nich martwi? Esta nie zatroszczyła się wcale, czy rodzice jej bardzo się zmartwią...

Roberta tyle mówi o wstydzie, a e czyż ona jest bez winy? Prawda, starał się ją uwieść, ale czy to znaczy, że ona nie zgodziła się na to dobrowolnie? Mogła przecież opierać się gdyby istotnie była tak cnotliwa... nie opierała się jednak tak bardzo. Przypuśćmy jednak, że zawił, czyż nie starał się jej pomóc? A przecież tak niewiele zarabia... W jakimże położeniu znalazł się teraz? Ona w każdym razie tyleż jest winna, co i on. I jeszcze się koniecznie upiera, żeby się z nią ożenił. A przecież, gdyby go chciała uwolnić od siebie — jakże chętnie dopomagałby jej; obojgu z tym byłoby lepiej.

Ale ona nie chce, a on też nie chce z nią się żenić... i w tym cała rzecz, Roberta nie zastanawia się nawet, jaka mu krzywdę czyni.

Oburzenie w nim grało i w takich chwilach czuł, że gotów jest na wszystko... gotów był ją utopić nawet z czystym sumieniem, bo z jej strony większa była wina.

I znów z najtajniejszych zakątków wypełzła myśl, co powiedziałoby całe towarzystwo, gdyby wiedziało, że mogą zostać uważani za konieczne uciekać jak zapowietrzony z Lycurgus.

(D. c. n.)

Teodor Dreiser

15

## Tragedia Amerykańska

— Zastanów się nad tym dobrze. Czy nie możesz znaleźć wyjścia, czy nie chcesz? Wskazałem ci jedyne pewne. Takie wielkie jezioro... Czy to trudno będzie wypłynąć łodzią, natrafić na jakieś niebezpieczne i zaciszne miejsce, gdzie woda jest głęboka? A stamtąd już chyba nie wieszkiego przejść do lasów, prowadzących do Three Mile Bay do Uper Greys Lake, a potem do Cranstonów. Cóż za lechórstwo, co za brak odwagi, nie zdobyć tego, co jest twym najszlachetniejszym marzeniem! Cały świat stanie przed tobą otworem! A cóż poczniesz ubogi, nieznany, z brzemieniem ciężkiej pracy na karku? Ale musisz się zdecydować, zde-cy-dować... koniecznie musisz! Musisz!

I echo powtórzyło ostatnie słowa kuliściela:

— Musisz!

Clyde słuchał z początku ze zgrozą i oburzeniem, potem z filozoficznym spokojem, jak człowiek, stojący z dala od omawianej sprawy. Słuchał o rzeczy zupełnie obcej i gotów jest wysłuchać najdziwniejszych, najbardziej obłądnych projektów, a w końcu przyzna, że nie odstąpi od swych daleko idących zamierzeń i ambicji. Słuchał z pewną ciekawością, kiedy doprowadzi siebie do takiego stanu, że uzna to za możliwe?

Właściciel, dlaczego nie? Czyż nie pozostaje mu jedynie ta droga do zrealizowania wszystkich swych dążeń?

Nie łatwo było mu zdecydować się przy swym niestabilnym i zmiennym charakterze. Rozważał długo pro i contra. Nie chciał, nie umiał się zdecydować, konieczne było,

żeby był zmuszony do działania albo do poniechania tego straszego, potwornego planu.

Przez następne dziesięć dni otrzymał siedem listów od Roberty i pięć od Sondry. W jednych brzmiała nuta żalonna, w drugich wesoła i ożywna, i one to przedstawiły mu dobitnie dwie odmienne strony nurtującego go dotkliwie zagadnienia.

Na skargi Roberty, groźne w swym znaczeniu, Clyde nie fatygował się odpowiadać i nie miał zamiaru telefonować. Uważał, że gdyby odpowiedział, wydalby tym samym straszny na nią wyrok, czyli, że pogodziłby się z fatalną pokusą. W listach zaś do Sondry wyrażają namienne oświadczenia miłosne swej ukochanej, precyzyjne i dzweczne. Jakże pragnie ujrzeć ją znowu! Ach, żebyż to jak najprędzej nadszedł ten czwarty lipca! Tylko niestety, nie jest tak bardzo pewny, czy uda mu się przyjechać na czas. Obawia się, że będzie miał nadetatową robotę, więc może być, że będzie musiał odwieść swó: przyjazd na parę dni. Nie wie jeszcze nic pewnego, ale napisze w każdym razie, jak się to ułoży.

Pisząc te słowa pomyślał, co by to było, gdyby Sondra wiedziała, jaka to ma być nadetatowa robota... Nie znaczy to jednak wcale, chociaż nie opisał na ostatni, dokuczył list Roberty, że na ją zamarażać. Ani razu jeszcze nie powiedział sobie na chłodno i ze spokojem, że zdecydowany jest na ten straszny czyn. Przeciwnie nawet, im bliższa jest chwila, kiedy koniecznie musiał zdobyć się na stanowczość, tym straszniejsza mu ta myśl się wydawała — ohydna, trudna, niemożliwa do wykonania, zwiastująca przez niego. Nie mogąc się czasem oprzeć pokusom, drętwiąc od lęku powtarzał sobie, że mógłby pojechać z nią do Big Bittern tylko w tym celu, aby wpiąć na nią uspokajająco, uciszyć jej pogroźki i natrętne żądania, a sobie zapewnić więcej czasu na obmyślenie jakiegoś możliwego planu.



**TEATR**

**Państwowy Teatr  
Wojska Polskiego w Łodzi**  
ul. Jaracza 27

Dzisiaj 19.15 komedio — farsa E. Pietrowa „WYSPA PO KOJU” w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, w dekoracjach Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

w Łodzi, ul. Jaracza 27  
„MELODRAM”  
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)  
Dzisiaj o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Szymowie” w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA”  
Traugutta i tel. 272 - 70  
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

Teatr Powszechny  
Codziennie o godz. 19.15 — (w niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów”.

Teatr Komedii Muzycznej  
„LUTNIA”  
Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański”.

**kina**

ADRIA — „Casablanca”  
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14  
film nieodzwolony dla młodzieży.

BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Dame”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

BAJKA — „Samotny żagiel”  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16.  
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Prognoz Aktualności Kraj i Zgr. Nr 4”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, i 21.

HEL — (dla młodzieży).  
„Kopciuszka”  
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 13.30, film nieodzwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokoju”  
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.  
film nieodzwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOSNIE — „Gilda”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 13.30, 15, film nieodzwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Słońce wschodzi”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30  
film dozwolony od lat 14.

ROMA — „Bohaterowie Pustyni”  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16-ta. Film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Dusze Czaraych”  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

STYLÓWY — „Skandal”  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film nieodzwolony dla młodzieży.

SWIT — „Serenada w Dolinie Słońca”  
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Sen o miłości”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30,  
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

TATRY — „Na tropie sbrodni”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30  
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

WISLA — „Express Moskwa — Ocean Spokoju”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.  
film dozwolony dla młodzieży.

„WOLNOŚĆ” — „Niecierpliwość Serca”  
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.  
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame”  
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.00,  
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

ZACHĘTA — „Elwira Madigan”  
godz. 18, 20.30; w niedz. 13, 15.30.  
film nieodzwolony dla młodzieży.

D-02572\*

**SPORT & SPORT & SPORT**

**Gwardia jest jednak lepsza od Włókniarza...  
Łodzianie przegrywają rewanżowe spotkanie z warszawiakami 4:12**

Wczorajszy mecz rewanżowy pomiędzy pretendenciami do ligi Gwardią warszawską, a łódzkim Włókniarzem zakończył się ponownym zwycięstwem Gwardii, ale tym razem w niższym nieco stosunku bo 12:4. Przy większym szczęściu, możliwe, że Włókniarz zdobyłby jeszcze dwa punkty w wadze półśredniej, ale niestety, to, jak to się mówi po sportowemu, nie „przeszło”, gdyż Trzęsowski miał w tej wadze nadwagę i łodzianie musieli oddać dwa punkty walkowerem.

**PO CZYJEJ STRONIE  
ŚLUSZNOŚĆ**

Po meczu słyszano się wiele słów krytyki pod adresem kierownictwa sekcji Włókniarza i pretensji że Trzęsowski przesunął do wagi półśredniej — my jednak pociągając to uważamy za słusne, gdyż w ten sposób Włókniarz mógł zdobyć dwa punkty w tej wadze, a gdyby Trzęsowski spotkał się z Kowczyńskim, a na jego miejscu miał walczyć Szczapiński, wy daje nam się, że Włókniarz musiałby z góry zrezygnować nie z dwóch a z czterech punktów.

**WCZORAJ ROZCHWYTYWA  
NO TAKSÓWKI**

Pomimo to, że mało kto wierzył w możliwość zwycięstwa gospodarzy, mecz wczorajszy wywołał w Łodzi kolosalne zainteresowanie. Na godzinę przed rozpoczęciem zawodów nie można było się już dostać do tramwaju, nie też dziwnego, że taksówki były rozchwytywane i w końcu musiało o nie staczać nie mniej zadęte boje, niż zawodnicy na ringu...

**SZYMURA JAK ZWYKLE...  
SPOZNIŁ SIĘ**

Mecz rozpoczął się z niewielkim opóźnieniem, a to podobno z powodu Szymury, który gdzieś przepadł i na którego warszawiacy oczekiwali z biciem serca. W ostatniej jednak chwili (tak, że na widowni rozeszła się już pogłoska, że Franus spóźnił się na wagę), Szymura ukazał się na ringu i został przez wszystkich przyjęty burzą oklasków.

**ZMIANY W GWARDII**

Podczas prezentacji, drużyn przekonał się, że istotnie w Gwardii nastąpiły pewne przesunięcia w niektórych wadach, o czym już nam szepotało przed meczem. W wadze koguciej warszawiacy wystawili zamiast Szatkowskiego, (który walczył w Warszawie) — Sobkowiaka, w wadze półkoguciej natomiast Tomczyńskiego, zastępując go w wadze półśredniej (!) Majewskim.

**Co usłyszymy przez radio**

11.40 „Uczymy się śpiewać” — audycja szkolna słowno-muzyczna dla klas młodszych.  
11.57 Sygnał czasu i Hejnał.  
12.04 Wiadomości południowe.  
12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi 13.10 PRZE-  
RWA. 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy. 14.40 (L) Muzyka obiadowa z płyt. 15.00 (L) Komunikaty. 15.05 (L) Audycja słowno-muzyczna p. t. „Testament Franciszka Lehara” (cz. II). 15.30 „Renifer” — pogadanka dla dzieci. 15.45 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „Opowieści mazurskie” — 2-gi odc. powieści dla młodzieży. 16.50 „Oświeca w Bułgarii” — pogadanka. 17.00 Koncert rozrywkowy w

WE WŁÓKNIARZU TEŻ PRZESUNIĘCIA  
Osemka Włókniarza też zmieniła nieco swe oblicze. Kazimierczaka w wadze półkoguciej zastąpił Mazur, a w wadze półśredniej Martynellisa — Kubasiewicz. Nie może w powieścić, aby to miało wzmocnić drużynę. Mazur w



Pięściarze warszawskiej „Gwardii”

spotkaniu z Tomczyńskim nie zachwylił nas wczoraj. Był za wolny i zwycięstwo jego nad warszawianinem nie było zbyt przekonujące dla wszystkich. Kubasiewiczowi jakby brak było wczoraj kondycji, bił mało i nie potrafił utrzymać takiego tempa walki, którym by mógł, jak to się mówi językiem bokserkim, „zarząć” Archackiego.

**NAJLEPSI KARGIER  
I KAWCZYŃSKI**

Z pięściarzy Włókniarza najlepiej zaprezentowali się wczoraj Kargier i Kawczyński, którego remis z Komudą był wczoraj wprawdzie nieco naciągany, ale Kawczyński

miał wcale dobrą pierwszą rundę i wypadł o wiele lepiej niż w Warszawie.

**KARGIER REMISUJE  
Z PATORĄ**

Kargier spotkał się wczoraj po raz drugi z Patorą i tym razem zremisował z nim. Kargier walczył lepiej, niż w



W Warszawie tylko w pierwszej rundzie. Był szybszy i nie za pominał o lewym prostym, którym utrzymywał Patorę na długość ramienia. W następnych rundach Kargier posługiwał się tylko sierpami i nadziewał się za częścią, na kontry warszawianina. Pierwszą rundę wygrał Kargier, druga była wyrównana, trzecia też wyrównana, ale ze względu na napomnienie, jakie otrzymał łodzianin w tym starciu z wynikiem remisowym możemy się pogodzić.

**MATECKI PRZEGRYWA  
Z SOBKOVIKIEM**

W wadze koguciej Sobkowiak nie miał wielkich trud-

ności w spotkaniu z Mateckim. Przez wszystkie trzy rundy przewaga Sobkowiaka była taka widoczna dla każdego nawet laika, że tu werydykt sędziowski nie mógł wzbudzić żadnych zastrzeżeń. Zwyciężył na punkty Sobkowiak, mając łodzianina w drugiej rundzie na deskach do 9.

**MAZUR WYGRYWA  
Z TOMCZYŃSKIM**

Walka Mazura z Tomczyńskim nie była zbyt ciekawa. Mazur był b. powolny, a co najgorsze, że w trzeciej rundzie brakło mu już kondycji. Pierwsze dwa starcia wygrał Łodzianin, w trzecim, Tomczyński dał mu się dobrze we znaki, bijąc szybko z obu rąk i to, b. celnie. Walkę wygrał jednak Mazur — naszym zdaniem słusznie, tym bardziej, że w trzecim starciu Tomczyński otrzymał napomnienie za nieczystą walkę.

**KAWCZYŃSKI REMISUJE  
Z KOMUDĄ**

Gdyby Kawczyńskiemu w spotkaniu z Komudą wychodził tak ciosy jak w pierwszym starciu przez trzy rundy, stary „cwaniak” warszawski mógłby zejść z ringu pokonany. W pierwszym starciu, przy szalonym dopingu publiczności widzowskiej, łodzianinowi wychodzą wszystkie sierpy i haki, łodzianin idzie śmiało do przodu i z powodzeniem atakuje górę i dół warszawianina, wygrywając wyraźnie to starcie.

W drugim jednak starciu Komuda zaczyna łapać drugi oddech i pomalutku przejmując inicjatywę odrabiając utracone punkty. W trzecim starciu Komuda goni już Kawczyńskiego po ringu „strzela-

jąc” w niego z obu rąk. Runę tę wygrał wysoko warszawianin, w sumie jednak walka była remisowa.

**SZCZAPIŃSKI NIE WYTRZYMAŁ  
MAŁEJ RUNDY**

W wadze półśredniej Majewski (Gwardia) zdobył dwa punkty walkowerem. W wadze średniej — Szczapiński stawiał opór Kolczyńskiemu nie całe 3 minuty. Początkowo łodzianin odgrzywał się nawet niezłe, ale gdy „Kółka” mocniej zacisnął rekawice — łodzianin wolał zrezygnować z dalszej walki, poddając się jeszcze przed gongiem.

W wadze półśredniej Archacki zwyciężył Kubasiewicza, mając dużą przewagę techniczną nad łodzianinem. Wszystkie trzy starcia wygrał warszawianin.

**JASKOŁA PRZEGRYWA  
PRZEZ DYSKWALIFIKACJĘ**

Jaskółka w wadze ciężkiej przegrał wczoraj z Szymurą przez... dyskwalifikację. Była ona może za pochopna, ale sędzia ringowy Kowalski z Poznania wczoraj nie żałował nikomu napomnień. Jaskółka pierwszą rundę miał niezłą i była ona raczej wyrównana, w drugiej łodzianin otrzymał je 2 napomnienia za trzymanie, którym bronił się przed coraz agresywniejszym eksprez znanakiem, a na dobitkę nie go uderzeniem głowy nabija mu potężnego guza nad okiem. W trzecim starciu przed wściekłym atakiem Szymury ratuje Jaskółkę sędzia, odsyłając go za jakiegoś nowego przewinienie do rogu. Tak zakończyło się 2-gie spotkanie „Włókniarza” z warszawską „Gwardią”.

**Na basenie łódzkiej YMCA**

**Nikodemski i Boniecki ustanawiają dwa nowe rekordy okręgu łódzkiego**

Obok boksu jedynym sportem, który wprowadza pewne urozmaicenie do naszego sezonu zimowego, jest pływanie. Wczoraj byliśmy świadkami ciekawego pojedynku pomiędzy Poznaniem i Łodzią, który zakończył się zwycięstwem Poznania, ale przykładem łódzkim dał trzy nowe rekordy okręgowe.

Pierwszy z nich „narodził” się już w pierwszym biegu, rozegranym na dystansie 200 m. stylem klasycznym. Przez osiem długości basenu trwała zaciekła walka pomiędzy łodzianinem Nikodemskim a poznaniakiem Cichomskim. Przez cały czas szli właściwie „leb w leb”, dopiero na ostat-

nich metrach Nikodemski wysunął się przed swego rywala i bieg ukończył pierwszy o dłoń.

Z min mierzających czas można było łatwo wywnioskować, że oś się święci. Istotnie — wkrótce speaker drżącym ze wzruszenia głosem ogłasza zwycięstwo Nikodemskiego i nowy rekord okręgu łódzkiego wynosiący obecnie 2 : 57,5 m.

Drugi rekord okręgu ustanowił wczoraj na 200 metrach stylem dowolnym Boniecki. I tutaj narodził się on w ogniu zaciekłej walki, jaką musiał stoczyć łodzianin z Faedlingem (Poznań). Przy niesamowitym ryku widowni (hala Wimy z pewnością nie powstrzymałaby się go) bieg wygrał Boniecki również o dłoń w czasie 2 : 33 m.

Trzeci rekord ustanowiła wczoraj sztafeta Łodzi w bie-

gu 3 x 50 m. stylem dowolnym, wyprzedzając Poznań w czasie 2 : 34,5 m.

Podczas gdy w basenie trwały jeszcze walki, rozmawiamy z naszymi młodymi rekordzistami.

Nikodemski jak i Boniecki są rodowitymi łodzianinami. Nikodemski liczy sobie lat 19, a Boniecki zaledwie 16. Pierwszy z nich jest uczniem szkoły P. Z. P. B. Nr. 1 i uczy się na technika włókienniczej, drugi uczęszcza do Państwowej Szkoły Technicznej. Nikodemski obok rekordów w okręgu łódzkim na 100 i 200 m. stylem klasycznym może się poszczycić najlepszym w tym sezonie czasem osiągniętym na 200 m. w Polsce, Boniecki posiada rekordy okręgowe na 200, 400 i 1500 m. stylem dowolnym i obiecu-

je nam w przyszłości niebawem podczas meczu z Czechami (do Łodzi przyjeżdża praki zespół Sokół) poprawić jeszcze własne rajskie rekordy.

Do niespodzianek należała wczoraj jeszcze porażka Sobczykówny w biegu na 150 m. stylem dowolnym, w którym to biegu dała się wyprzedzić nie tylko Żurkównie z Poznania, ale również Szczepaniakównie. W biegu tym Żurkówna ustanowiła nowy rekord Poznania wygrywając go w czasie 1 i 23,3 m.

Pozostałe biegi nie były równie pobawione wielu emocji i swolennikom tego pięknego sportu przyniosły wiele satysfakcji, chociaż w sumie jakżeśmy już wspomnieli mecz wygrał Poznań 84 : 76 pkt. W pilce wodnej wygrała Łódź 5:2

**Piłkarze łódzcy wybrali wczoraj nowy zarząd**

Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebranie, które trwało około ośmiu i pół godziny odbyło się w atmosferze spo-

kojnie, jakkolwiek można było przypuszczać, że dojdzie na nim do zaognień.

W ostatnim punkcie obrad, do których jeszcze powrócimy, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Prezesem został ponownie wybrany Konopka, na I wiceprezesa — Kazimierczak, na II Dąbrowski, a na III — Krupiński, IV-ym został Hanke, Sekretarzem Szudziński. Przewodniczącym W-tu Gier i Dyscypliny został Krupiński,

przewodniczącym Kolegium Sędziowskiego Hanke, gospodarzem — Sikora, skarbnikiem — Michałowicz, kapitanem sportowym Grabowski.

Do W-tu Gier i Dyscypliny weszli Kobyliński, Majchrowski, Broniewski, Środa, Chwałczak, Pawlak, Świętosławski, Wojtyśławski, Starzyński i Owczarek.

Do Komisji Rewizyjnej: Gryciuk (przewodniczący), Włokopolan, Wasiak, Nowak i Kirkiel.

**Zjednoczenie (Bydgoszcz)-Samorządowiec 14:2  
„Pafawag” (Wrocław)-Huta (Zabrze) 9:7  
Warta-Odra 13:3**

**Liga koszykowa  
Porażka YMCA  
w Krakowie**

Drużyna łódzkiej YMCA przegrała w sobotę ligowe spotkanie w Krakowie z Wisłą 31:38 (14 : 20).

W niedzielę łodzianie pokonali AZS 34:22 (12:11).